



**TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.**

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym” wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 25 gr.

## II Kongres Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej

Zgodnie z zapowiedzią II zwyczajny Kongres S. Z. M. W. odbył się w Pradze Czeskiej dn. 31. X. i 1. XI. r. b. W obradach uczestniczyły delegacje wszystkich organizacyj zrzeszonych w Związku. W skład naszej delegacji pod przewodnictwem kol. Olewińskiego wchodził następujący koledzy: J. Dec i Z. Kobyliński, jako referenci, St. Barański, Ad. Bień, W. Gortat, K. Kornilowicz, Ig. Solarz, Ad. Zieliński i 3 członków Małopolskiego Związku kol. A. Jura, W. Styrylski i M. Milz, jako delegaci, oraz kol. Fr. Wójcicki i St. Araszkiwicz z ramienia organizacyj akademickich.

W charakterze gości — reprezentantów organizacyj rolniczych z Polski uczestniczyli na Kongresie pp. Al. Jura, z Krakowa oraz T. Wilkoński, Zd. Czałbowski i W. Czermiński z Warszawy.

Kongres zagał prezes S. Z. M. W. kol. J. Ursiny w pięknej sali Domu Społecznego w Pradze w obecności wielu wybitnych pracowników na niwie ruchu ludowego wszystkich krajów słowiańskich z ministrami Republiki Czeskosłowackiej pp. M. Hodzą i Ot. Srdinką na czele i przy udziale licznych pracowników Czeskosłowackiego Związku Młodzieży.

Po powitalnych przemówieniach, referacie p. ministra Hodży i sprawozdaniach Prezydium i Komisji Rewizyjnej, prace Kongresu skupiły się w 4 komisjach — organizacyjno - programowej, rolnej, społeczno - gospodarczej i kulturalno - oświatowej. Programowe rezolucje, przygotowane w komisjach, a następnie uchwalone na Kongresie wydrukujemy w następnym numerze „Siewu”.

Dzisiaj poprzestaniemy na zakomunikowaniu, że Sekretariat Słowiańskiego Związku powierzony został dotychczasowemu prezesowi kol. Ursiniemu, a tem samem siedziba Związku, zgodnie ze statutem i życzeniem sekretarza przeniesiona została do Pragi. Dotychczasowy sekretarz Związku, kol. Załęski, został powołany na prezesa, a zastępcami zostali kol. St. Račić z Jugosławji i G. Dmitrow z Bułgarji.

Jako delegaci organizacyj krajowych weszli koledzy: D. Stojczew z Bułgarji, O. Hrdina z Czechosłowacji, D. Rakicz z Jugosławji, Jan Czyż z Łużyc i Vl. Ondrejczek z ramienia organizacyj akademickich.

W charakterze przedstawiciela polskiej organizacji wszedł kol. St. Kulpa z Krakowa, a na zastępcę redaktor nasz kol. B. Babski. Dotychczasowy nasz reprezentant kol. P. Olewiński został powołany na członka Komisji Rewizyjnej.

Należy z radością podkreślić, że Słowiański Związek przez krótki czas swego istnienia zdołał wyraźnie ustalić się jako organizacja żywa, rokująca nadzieję rozwoju.

Szczęśliwy dobór ludzi w pierwszym prezydium ustalił pełną harmonji atmosferę pracy i ta swoista, pełna serdeczności atmosfera, możliwa jedynie wśród ludowej młodzieży słowiańskiej, jednakowo żywionej ukochaniem matki — ziemi i tradycją wspólnoty kulturalnej, daje pełną gwarancję rozwoju.

Te właściwości pozwalają jednolicie postępować bez przegłosowywania się, bez prób narzucania jednostronnej woli, lecz na zasadach pełnego porozumienia. Nawet w tych momen-



tach, gdy zjawiają się różnice zdań i zdawałoby się niepokonalne trudności, z głębin duchowych podnosi się głos wyższego rzędu, głos rozmiłowanego w twórczej harmonji Słowianina i chwilowy rozdzwięk staje się tem silniejszą manifestacją jedności.

W tych warunkach można i warto pracować. Nowemu Prezydjum serdecznie życzymy, by utrzymało dotychczasową atmosferę, a wtedy nietrudno będzie szybkim krokiem posuwać się naprzód na drodze współzycia i współpracy, ku przebudowie dotychczasowych, na walce opartych stosunków między ludźmi.

## Pod barwami Z. M. W.

Gdy praca sportowa w Związku Młodzieży Wiejskiej poczęła rozrastać się i krzepnąć, jako naturalne tego następstwo zjawilo się dążenie do prowadzenia jej pod własnym i barwami. Już VII. zeszłoroczny Zjazd powziął odpowiednią uchwałę, teraz została ona wykonana — mamy własny strój sportowy.

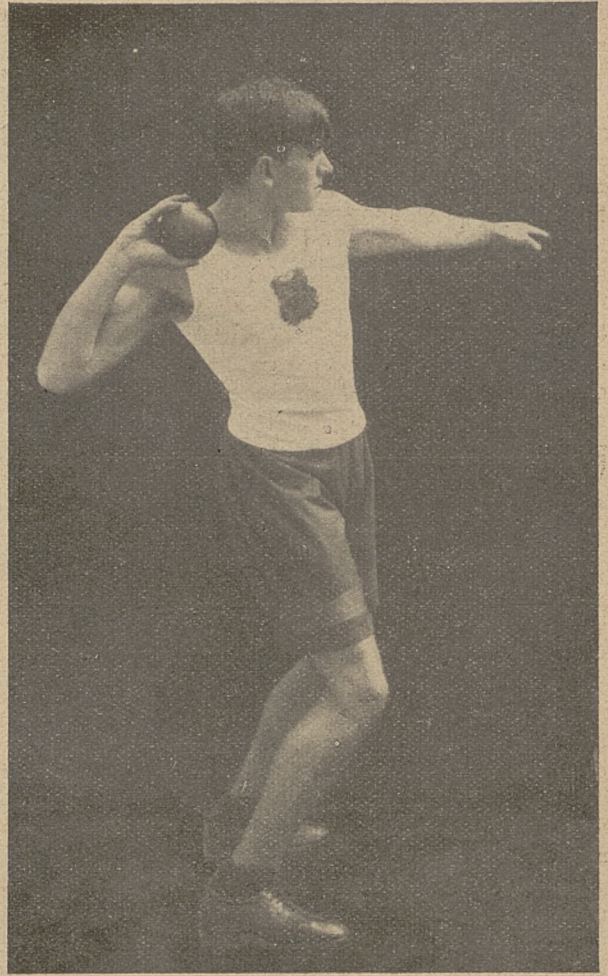
W życiu człowieka barwy i godła odgrywały zawsze rolę uszlachetniającą, były symbolem podniosłych ideałów i szlachetnych dążeń.

Pod godłem i barwą szedł rycerz do zwycięstwa. Ukochanie barw pchało go nieraz do bohaterskich czynów i poświęceń, obawa splamienia godła powstrzymywała go od czynów występnych nawet w najdzikszym rozpętaniu krwawej bitwy, w orgji szału bojowego.

Sport, który przejął dziedzictwo ducha rycerstwa, przejął także wielkie umiłowanie barw i godła klubowego. Marzenia o wielkich zwycięstwach, potężnych wyczynach, dążenie do pokonania przeszkód niezwykłych, poszukiwanie mocnych wrażeń — te uczucia zawarte są w duszy każdego młodego sportowca, łączą się zawsze u niego z dążeniem do podniesienia godności swoich barw i sławy swego godła. Tak było i będzie zawsze w sporcie. Teraz i my przybieramy barwy organizacyjne. Każdy zawodnik reprezentujący Koło Młodzieży Wiejskiej na zawodach sportowych ma prawo występować w naszych barwach z godłem związkowym na piersiach.

Przez wprowadzenie uniformu wysuwamy niejako naszą pracę na szersze pole, wyprowadzamy ją z cienia na miejsce oświetlone. Każdy wyczyn nowego zawodnika, zły czy dobry, będzie rzucił się w oczy i będzie urabiał opinię Związkową.

Współzawodnictwo sportowe przybiera przez to dla nas inny charakter. Już nie walczymy tylko o własną sławę lub o sławę naszego Koła — teraz, stając do zawodów, bronimy



Kostjumy sportowe Z. M. W.  
Jeden z naszych kolegów w kostjumie lekko-atletycznym Związku Młodzieży Wiejskiej w rzucie kulą.

barw i godła Związku. I wkłada to na nas obowiązki. Póki każdy reprezentował tylko siebie, za wszelkie uchybienia, czy to regulaminom, czy nawet godności sportowca, odpowiadał sam — teraz tę odpowiedzialność ponosi w równej mierze Związek. Bo każdy, patrząc na zachowanie się zawodnika, kładzie je na karb organizacji. Nosimy więc w naszych barwach godność Związku. Jeszcze silniej uwydatniają się nasze obowiązki, związane z noszeniem barw, gdy zważymy stosunek starszego społeczeństwa, naszych ojców i matek do sportu. Najczęściej oni go nie rozumieją i wartość jego mogą ocenić tylko według naszego zachowania się — tylko na podstawie różnic jakie zachodzą w postępowaniu sportowców i ludzi nieuprawiających sportu. Jaki to ma związek z kostjumem sportowym — wyjaśniać nie potrzeba.

Jednolity strój może nam oddać również znakomite usługi w przyzwyczajaniu ludzi wsi



do ćwiczeń sportowych. Jakże bardzo bowiem jest jeszcze u nas rozpowszechniony jakiś fałszywy wstyd. Wstydzimy się włożyć kostjum lekkoatletyczny, bo śmianoby się z naszych gołych rąk i nóg. I często nawet podczas zawodów wszyscy zawodnicy występują w pełnym ubraniu codziennym, nie bacząc na to, że odbija się to bardzo źle zarówno na wynikach, jak i na ubraniu. Tak jest wśród kolegów, a cóż dopiero mówić o koleżankach?

Gdy mamy już kostjum Związkowy, łatwiej będzie przezwyciężyć ten fałszywy wstyd — nosimy mundur przepisany przez wyższe władze organizacji i koniec! Uwolni nas to od oczekiwania na to, że ktoś odważy się zrobić początek — ten początek już zrobiła Komisja Wychowania Fizycznego, wprowadzając strój sportowy.

Lecz obmyślenie kostjumu i wykonanie jego wzoru — to jeszcze nie wszystko — trzeba go rozpowszechnić. I to należy przedewszystkiem do Zarządów Kół. Jedynym odpowiednim środkiem do tego jest zbiorowe wykonywanie kostjumów dla całej sekcji sportowej. Kostjumu można zamawiać w Centrali. Nie zwlekajmy z tem! Zaopatrzyć się w strój Związkowy winny nietylko te Koła, gdzie praca sportowa stoi dobrze, ale i te, w których ona dopiero się zaczyna. Tam, gdzie sport już stoi mocno — strój nada tej pracy spistość i szerszy rozmach, gdzie zaś jest w zarodku — strój odegra rolę przyciągającą.

Niech gódko Związku Młodzieży zabłyśnie

jaknajszerzej. Niech barwy nasze jaknajgłębiej niągają po wiejskich błoniach, niech niecą ukochanie sportu, niech przyciągają wszystkie oczy, niech się staną symbolem tężyzny i mocy naszej młodej wsi. Kochajmy te barwy i zdebywajmy dla nich sła wę!

Leon Lutyk.



J. OST.

## Konik polny.

(Bajka)

*Konik polny grał mrówkom w czas ciężkiej roboty,  
Aby im dodać ochoty.*

*Dzłato się to podczas lata,  
A gdy przyszły dżdże i śloty,  
Pyta:*

*— Gdzie moja zapłata?*

*Mrówki rzekły:*

*— Też! dziwna pretensja!*

*Cóż to? Może Konikom mamy płacić pensję?  
Owszem, kiedy będziesz już martwym Konikiem,  
Możemy cię uczcić pomnikiem...*



7)

JÓZEF ZAWIRUCHA.

## Bezdomny.

Zdawała się już być teraz przekonaną, że za chwilę chłopiec ducha wyzionie. Nawet Boga zaczęła błagać już nietylko o śmierć lekką, ale i o śmierć rychłą. Prosiła o rychłe skonanie nie dlatego, aby się prędzej chłopca pozbyć chciała, ale tylko dlatego, że gromnica miała się już ku końcowi. Jeszcze pacierz, dwa — ale potem gasnąć już zacznie i bez tej odrobiny pociechy chłopiec będzie musiał pożegnać się z tym światem. To ją martwiło i bolało, to jej nawet przeszkadzało wznosić się duchem do wyżyn słoneczności Bożej, aby tam za chłopcem się wstawić, lekkie skonanie i chwałę wieczną mu wyjednać. Zaś tchnienie śmierci, które niepodzielnie panowało we wnętrzu izby, stawało się coraz groźniejszym, coraz mocniej mroząc krew w żyłach starszki. Chłopca jednak nie obejmowało, przeciwnie nawet, oddech jego stawał się coraz równiejszy i mniej gwałtowny. Tymczasem

czas powoli upływał, a gromnica coraz szybciej się spalała, aż wreszcie parzyć zaczęła. Wtedy postawiła starszka resztkę gromnicy na podłodze i jakby już zniechęcona modłami, poglądać poczęła to na chłopca, to znów na strumyki rozlewającego się po podłodze wosku. Przyszedł wreszcie i taki moment, w którym wosk do samego spodu się roztopił, a resztką knota powoli poczęła się na bok przechylać i zatapiać w gorącej kałuży woskowej. W tym momencie płomień zaczął ślizgać się gwałtownie po całej długości niedopalonego knota, przytem skwierczał i syczał boleśnie.

Naraz Tobol kędyś za obórką zawył krótko, ponuro, rozpacznie i zarazem boleśnie. Za chwileczkę przeraźliwie zaskomlił i z tem skomleniem, pełnem rozpaczny i lęku, popędził kędyś hen w pola rozległe.

Za oknem dały się teraz słyszeć czyjeś głosy i stapania. Za moment zaskrzypiały drzwi do sieni i czyjeś ręce poczęły szurgać nerwowo po drzwiach wiodących do wnętrza izby. Ktoś gwałtownie szukał klamki i znaleźć jej nie mógł, a tymczasem ktoś drugi tam jęczał i zlitowania Bożego prosił.



## Wieczorowe Kursy Początkowe w Kołach Młodzieży.

### VI.

Kursy tak zorganizowane, jak mówiliśmy w poprzednich numerach „Siewu”, wymagają udziału kilku nauczających.

A co robić, kiedy będzie tylko jeden nauczyciel?

Wtedy należy pracę kurczyć co do jej zakresu, a nie co do jakości. A więc nógól nie radzimy łączyć dwóch kompletów w jeden. W wyjątkowych wypadkach, kiedy byłby nadzwyczajnie wyrobiony w zakresie nauczania dorosłych i uzdolniony nauczyciel, a komplety powyżej kilkunastoosobowe, to wtedy można łączyć komplet II i III stopnia. Wtedy nauczyciel zajmowałby się każdym kompletem przez pół godziny. Pozostałe pół godziny dany komplet zużyłby na prace ciche np. pisanie. W żadnym jednak razie nie można łączyć kompletu I stopnia z jakimkolwiek innym. Zajęcia z tym kompletem muszą się odbywać oddzielnie.

Przy takim wyjściu zajęcia z I stopniem odbywałyby się przypuścmy w poniedziałki, środy i piątki, a z II i III razem we wtorki, czwartki i soboty. Podkreślamy jednak, że to mogą być tylko wyjątkowe wypadki, gdyż pożyteczne nauczanie dwóch połączonych kompletów jest trudne. A jeżeli tą jedyną siłą nauczającą na kursach miałby być nauczyciel je-

dnoklasowej szkoły powszechnej, to on w żadnym wypadku nie powinien pracować na kursach przez wszystkie wieczory w tygodniu, gdyż wtedy nie będzie on w stanie należycie zająć się ani szkołą, ani kursami. To wyjście, o jakim mówiliśmy wyżej, będzie w tym wypadku nie do zastosowania. Słuszniej wówczas będzie zatrzymać tylko jeden komplet dobrany pod względem poziomu. Jeżeli to będzie np. komplet I stopnia, to lekcje z języka polskiego i rachunków prowadzić tylko z nim. Natomiast na lekcje geografii ogólnej mogą przychodzić i ci, którzy kwalifikują się na II i III stopień. Przerobienie geografii będzie dla nich pożyteczne, gdyż napewno będą mieli z tego przedmiotu duże braki. W następnym roku do tych, którzy już rok przechodzili, przyłączymy tych, którzy nadają się na II stopień i poprowadzimy ich razem, jako jedną grupę II stopnia, a ci, którzy są kandydatami na III, będą przychodzili tylko na geografję. Potem, dopiero w trzecim roku połączymy już wszystkich w jeden komplet III stopnia. Ponieważ w latach następnych zawsze pewna ilość słuchaczy odpadnie — komplet III stopnia nie będzie zbyt wielki. Z nową grupą I stopnia, gdyby się taka zebrała, możnaby zaczynać pracę dopiero po trzech latach. Takie wyjście uważamy za najwłaściwsze, gdyż daje gwarancję, że nauka może być poprowadzona porządnie.

Czy tym, którzy kończą kursy, dawać świadectwa i jeżeli tak, to jakie?

Staruszka niespokojnie spojrzała na drzwi i śpiesznie tam podreptała, aby je otworzyć. Zanim jednak zdążyła to uczynić, drzwi się już otwarły i na progu ukazała się tęga, dostatnio ubrana kobieta. Była zziębnięta, widocznie setnie się musiała utrudzić, zanim tutaj dojrnęła.

— Ołaboga — laboga! Pomóścież mi, Jakubko, bo poprzez ręce mi leci i rady sobie już dać nie mogę! — zawołała prosto z proga, trzymając pod pachy starą, skurczoną i boleśnie jęczącą babinę.

Jakubka szybko zamknęła drzwi, a potem zaraz podbiegła ku ślaniającym się kobietom. Tymczasem dostatnia gospodyni gniewnie już teraz zaczęła pokrzykiwać:

— Patrzącicie się, Jakubko! Przywidziało jej się coś i plecie, że umrze, że już nocy nie strzyma, że też to skaranie Boże z takim! Gromada musi żywić i utrapienie z tem mieć, bo to ślamazarne i zarobaczone, że aż strach, a ona jeszcze na złość udaje śmiertelną chorobę i księdza jej się zachciewa!

A gdy spojrzała na rozesłaną słomę i na chłopca tam leżącego, ciekawie zapytała:

— A tam kto znowóż leży?

A to jakiś chłopczyzna się przywłókł i leży cały jak w ogniach i bredzi strasznie. Myślałam, że już zamrze i gromnicę paliłam i cały kawałek się już spalił, a resztką już jeno tylko dogorywał!

— Ho, ho! Nic mu nie będzie! Ale wy zato będziecie mieli szpital nielada. A gdzie starą ułożymy? Chyba tuż obok chłopaka. Rozsuńcie ino trochę słomy, ja ją sama teraz przytrzymam! — rozkazywała dostatnia gospodyni.

Jakubkowa bez żadnego słowa pochyliła się i zaczęła rozsuwać słomę. Tymczasem stara babinka najpierw spojrzała szeroko otwartymi oczami na dogorywający płomyk gromnicy, a potem zaraz nagle się wyprężyła i szarpnęła naprzód ku płomykowi. Dostatnia gospodyni, nie będąc przygotowaną na tak niespodziewane szarpnięcie się babiniki, wypuściła ją z rąk i zawołała gniewnie:

— A to zaraza jakaś!

A tymczasem ta zaraza leżała twarzą na resztkach wosku gromnicznego, nie wydając żadnego jęku.

Był to już trup człowieczy.

Było to już tylko martwe ciało człowiecze,



Uczymy się na naszych kursach nie dla świadectw, a dlatego, by więcej wiedzieć. Najładniejsze świadectwo nic nie pomoże, gdy w głowie będzie sieczka. Ponieważ na szczęście na wsi w przeciwstawieniu do miast rozumów ludzkich nie oceniają świadectwami, to potrzeby wydawania ich naogół nie będzie. Gdyby jednak ktoś już tak gwałtem chciał w tym względzie naśladować miasto i papierkiem udowodniać swoją wiedzę, to wydajmy mu nie szumne świadectwo, a skromne zaświadczenie. W zaświadczeniu tem powiemy: na który stopień kursów początkowych słuchacz chodził, jakich uczył się tam przedmiotów i w jakim zakresie. Natomiast nie należy mówić co umie — to niechaj sam wykaże. Tego wymaga uczciwość społeczna.

Na tem zakończymy uwagi na temat wieczorowych kursów początkowych w naszych Kołach. Wszystkich tych, którzyby chcieli zapytać o jakieś inne szczegóły związane z kursami wieczorowymi, odsyłamy do Centralnego Biura Kursów dla dorosłych w Warszawie, przy ul. Kruczej 21, które chętnie udzieli wszelkich wyjaśnień na miejscu, czy też listownie.

*Klemens Frelek.*

Zycie nie jest tak krótkie, by nie starczyło ludziom czasu na uprzejmość.

*Emmerson.*

z którego dusza uleciała w zaświaty, a może jeszcze wokół niego się staniała i dopiero do dalekiej wędrówki sposobić się zaczynała. Może... Ciało było już jednak martwe.

Dostatnia gospodyni, gdy przekonała się dokładnie, że śmierć babinki nie jest urojeniem, pomogła jeszcze Jakubce ułożyć ją na słomie, a potem zaraz zawołała:

— Oporządźcie ją jako tako, ja pobiegnę do domu i ludziom rozpowiem, to może się kto tutaj przywlecze, aby się pomodlić za zmarłą, a i wam raźniej będzie w chacie!—i nie czekając na żadne słowo Jakubki, wybiegła na podwórko. Rozejrzała się tam dookoła, a potem zcichła zawołała:

— Wojtek! Jesteś ino tutaj?

Z za pnia starego klonu wysunął się wysoki, barczysty gospodarz, odziany w dostatni kożuch i w czapie baraniej na głowie. Zamruczał:

— Juści jestem. Ale czemuś tam tak długo marudziła?

— Chodź, chodź, ino prędzej! Opowiem ci na drodze!

Gdy wyszli z osiedla, Tobol skądci z za

## Radjoodbiorniki.

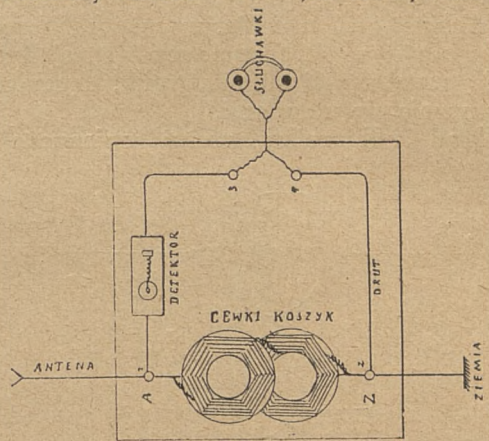
(Dokończenie).

Odbiornik kryształkowy można urządzić tanim domowym sposobem według załączonego niżej opisu. Przedewszystkiem należy kupić w sklepie:

4 zaciski mosiężne za	1.— zł.
2 cewki płaskie	4.— „
1 ujawniacz (detektor)	2.50 „
2 kryształki	1.50 „
4 metry przewodnika izolowanego 1 mm <sup>2</sup> .	1.— „

Razem 10.—

Na 1/2 calowej, wyheblowanej drewnianej deseczce, 30 cm. długiej, 20 cm. szerokiej, umieszczamy zacisk —A— jak na rysunku. Do



plotu ku nim wyskoczył i zaciekle zaczął na nich nacierać. Chłop zasłonił sobą kobietę i obcasami bronił się przed ostreimi kłami Tobola, przytem gniewnie kłął i wymyślał psa:

— A to psie nasienie! Wściekło się pas kudztwo, czy kiego licha! Podaj się ino stara ku plotowi, to może jaki kawałek żerdki wyłamię, bo tak nie dam sobie rady!

Ale nie potrzeba już było żerdki, bo Tobol naraz odskoczył w bok, wyciągnął szyję naprzód i począł najpierw węszyć, a potem zaraz popędził w stronę wsi.

— To ścierwo! — zaklął chłop z ulgą i na wszelki wypadek wyłamał z plotu kołek. Kobieta zaś przemówiła tajemniczo:

— Wiesz co, stary? Maćkowa zmarła!

Chłop milczał, a kobieta dalej mówiła:

— Ledwem ją zdążyła wprowadzić i zmarła, zanim ułożyłam ją na słomie!

— Hm... He... Zmarła... — chrząkał i mrucał chłop, a potem nareszcie przemówił:

— Wieczny jej odpoczynek! Nie użyła sobie nic dobrego, a i gromada miała z nią kłopot nielada...

— Juści, że dobrze się stało, przynajmniej



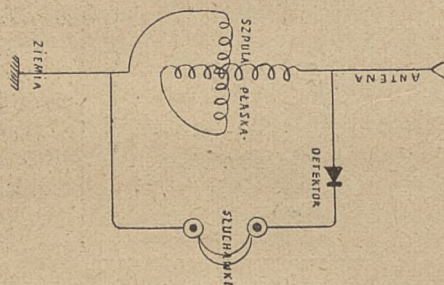
zacisku tego dołączamy cewki płaskie i śruby detektora odpowiednim odcinkiem przewodnika, dalej śrubkę detektora łączymy z zaciskiem 3, wyginając drut w kolanko, zacisk 4 łączymy znowu wyginając drut jak wyżej z zaciskiem 2, około którego stawiamy literę Z. Do tego zacisku 2 dołączamy drugi koniec cewki, druciki cewek splatamy ze sobą.

Oto mamy gotowy odbiornik. Teraz używamy go w taki sposób. Zacisk A łączymy drutem izolowanym z zaciskiem klucza, połączonym z uziemieniem. Do zacisków 3 i 4 przyłączamy druciki od słuchawek.

W godzinach, kiedy nadaje stacja warszawska od 5-ej do 10-ej wieczorem, staramy się uchwycić dźwięki, rozsuwając cewki.

Jeżeli wszystko dobrze wykonane, antena, ziemia i odbiornik, powinniśmy usłyszeć koncert. W książkach o radjo, w cennikach spotykamy rysunki w skróconej, umówionej formie, bardziej przejrzystej niż fotografia. Rysunki takie nazywają się układami.

Układ odbiornika wyżej opisanego jest taki:



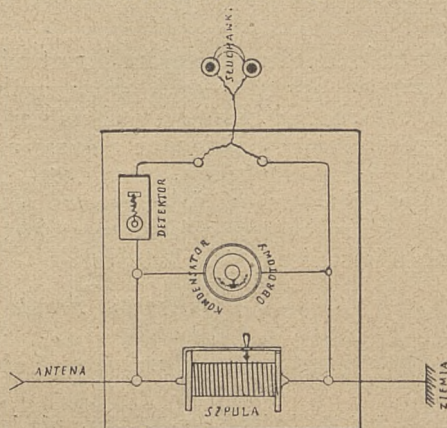
Trochę droższy, lecz pewniejszy jest aparat odbiorczy kryształowy typu z kondensatorem i cewką komórkową.

Do powyższego aparatu potrzeba:

6 zacisków	1.50 zł.
1 kondensator obrot.	7.— „
1 cewka komórkowa	4.50 „
1 detektor z kryształkami	4.— „
2 metry drutu m.	1.— „

Razem 18.—

Układ podobny do poprzedniego z tą różnicą, że dodajemy jeszcze kondensator obrotowy, a zamiast szpuli płaskiej koszykowej, dajemy szpulę wzbudzącą, opisaną powyżej.



Poniżej podany jest układ odbiornika typu 2-go.

wieś będzie miała teraz spokój! — zawołała już śmielej kobieta, a potem dodała głosem pełnym zadowolenia:

— Chwała Bogu, że nie w naszej chacie zmarła!

Naraz chłop z zakłopotaniem przystanął i wraził palec pod czapkę we włosy i drapać się tam począł. Kobieta odwróciła się ku niemu i niecierpliwie zawołała:

— Czegóż takes się zagapił? He?

— Juści dobrze, że nie w naszej chacie! — zamruczał i dalej stał i drapał się po głowie.

— No to i czemuż sterczysz na drodze jak ten sęp zakłęty?

— A bo jak się ludzie zmiarkują, że to w naszej chacie była dzisiaj jej kolejka, to będzie gadania co niemiara, a i softys może co z tego zrobić... Wiesz ty o tem, czy nie! — gniewnie zakrzyknął, a potem zaraz pogroził:

— Niechój tylko! To zobaczysz jak ja się wtedy z tobą rozmówię! Słyszysz? Bo zresztą choćby i u nas zmarła, to i cóż wielkiego? He!

— Głupiś! — warknęła kobieta — stary jesteś, a głupi jak but! Maćkowa nie u nas powinna była umrzeć, jeno gdzieś we środku wsi.

Tam już chciała księdza i gromnicy, ale nikt nie chciał jej śmierci u siebie i każdy odprowadzał ją dalej...

— A jeżeli tak, to juści, że chwała Bogu, żeśwa zdążyli ją odprowadzić dalej! — zamruczał uspokojony już w sumieniu swoim gospodarz i ruszył się z miejsca.

Szli jakiś czas w milczeniu. Gdy dochodzili do gościńca wioskowego, kobieta przemówiła:

— Pewnikiem jutro będą zbierać na pogrzeb. Trzeba będzie chyba coś dać!

— Juści trzeba!

— A ile dać? Jak też ci się wydaje?

— A daj, co tam będziesz uważała!

— Dam parę jajek, to chyba dość będzie? Co, jak ci się zdaje?

— At, daj mi tam spokój! — niecierpliwie burknął chłop.

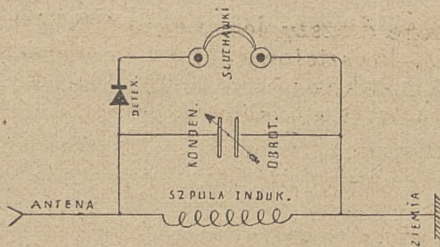
— Ech, ty! Z tobą nie można nic uradzić akuratnie. Że też to życie z takim chłopem!

— To psiakrew! Już zaczyna... — gniewnie burknął chłop.

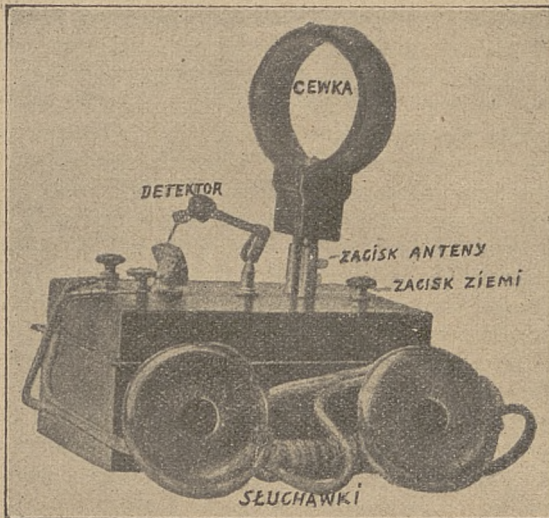
W tej też chwili rozminęli się z Antkiem, obok którego biegł Tobol.

(c. d. n.)





Dla wyraźniejszego zrozumienia, podajemy jeszcze jeden rysunek, tegoż układu radjoodbiornika.



Do zacisku 5 i 6 dokręcamy jedną lub dwie słuchawki (dla dwóch osób); jeżeli życzymy sobie dołączyć więcej słuchawek, należy kupić rozgałęźnik szeregowy, który ma 4 pary słuchawek ze sznurem i wtyczką, kosztuje 12 złotych.

Gdybyśmy chcieli, aby większa ilość osób słuchała koncertu lub odczytu, trzeba dołączyć głośnik.

Głośnik jest to przyrząd składający się z tuby jak u gramofonu i pudełka, gdzie znajdują się odpowiednio urządzone wzmacniacze dźwięków.

Bezpośrednio głośnika nie można dołączyć do radjoodbiorników wyżej opisanych. Należy jeszcze przed głośnikiem dołączyć do odbiorniku jeszcze jeden wzmacniacz lampkowy, który później będzie opisany.

*Inż. P. Podgórski.*

## Wiadomości społeczno — gospodarcze.

### W sprawie organizacji rolniczej.

Od szeregu miesięcy rozważana jest w Polsce sprawa połączenia w jedną organizację wszystkich Towarzystw i Związków Kółek Rolniczych. Czynną, pośredniczącą rolę w tej akcji przyjęło na siebie Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Ponieważ losy oraz zasady zawodowo — oświatowej organizacji rolniczej nie mogą być obojętne dla młodzieży wiejskiej, przeto sprawie modnej dziś w Polsce „unifikacji”, to jest połączenia instytucyj rolniczych, warto kilka słów poświęcić. Naczelnym celem społecznych organizacji rolniczych jest szerzenie postępu rolniczego i organizowanie rolnictwa. Rolnik z jednej strony musi podnosić kulturę swego warsztatu rolnego, z drugiej strony winien bronić swoich zawodowych interesów, gdyż o interes rolnika nie będzie się troszczył ani przemysłowiec, ani kupiec, ani nikt inny. W tych państwach, gdzie rolnicy są należycie zorganizowani, rządy otaczają rolnictwo należytą opieką. A czy u nas tak jest? Niestety, niezupełnie, — a winni tego stanu są sami rolnicy. Praca organizacyjna oświatowo - rolnicza na ziemiach polskich rozwijała się w każdej b. dzielnicy w odmienny sposób. Rolnicy w poszczególnych dzielnicach mają w dalszym ciągu odrębne organizacje. W Wielkopolsce, obok kółek rolniczych drobnego rolnictwa i ich Związku istnieje Tow. Gospodarcze większych właścicieli folwarków, oraz Izba Rolnicza, organizacja samorządowa. Podobny stan istnieje na Pomorzu. Na Śląsku działają: kółka rolnicze i Izba Rolnicza, w Małopolsce — Kółka i Towarzystwa Rolnicze (w Krakowie i we Lwowie), w b. Kongresówce działają kółka rolnicze i ich Centrala C. Z. K. R., jako zrzeszenie drobnych rolników, oraz towarzystwa rolnicze i ich Centrala C. T. R., zrzeszające przeważnie większą własność. Na kresach działają przeważnie kółka rolnicze zrzeszone w Związkach, a tu i owdzie w Tow. Roln.

Widzimy więc, iż w Polsce istnieje kilkanaście centralnych organizacji rolniczych, w których naogół praca jest jedna i ta sama, jednak nie jest ona skoordynowana, a w założeniu społecznym niejednakowa.

Jedne organizacje jak kółka rolnicze C. Z. K. R., kółka w Poznańskim, na kresach, na Śląsku, stawiają sobie za cel zrzeszanie i obronę drobnych rolników, inne organizacje łączą i obsługują tak większych jak i drobnych rolników. Zasada pozornie piękna, lecz, niestety, prawa członków są tu różne. Podczas, gdy w kółkach rolniczych zrzeszonych w Związkach podstawową jednostką jest kółko rolnicze, w którym panuje zasada: równe prawa i obowiązki

**WPLACAJCIE SKŁADKI  
CZŁONKOWSKIE!**



członków, to w tow. rolniczych obok kółek rolniczych, jako członków — bez względu na ilość zrzeszonych w nich drobnych rolników, członkiem tow. roln. jest i większy właściciel ziemski na tych samych prawach co i kółko rolnicze.

Ten fakt doprowadził do tego, że w 1919 roku kółka rolnicze oderwały się od C. T. R., tworząc własną, samodzielną organizację C. Z. K. R. Zwolennicy wspólnej pracy wszystkich rolników twierdzą, że niema różnicy między warsztatem rolnym mniejszym i większym. W teorii ziemianina „tak”, zaś w praktyce życiowej drobnego rolnika różnica jest i to duża. Drobnym rolnik chociażby pragnie upełnorolnic swój killkomorgowy warsztat i to najczęściej z parceli nabytej z majątku „sasiada” dziedzica. Czy to pragnienie zawsze idzie na rękę „sasiadowi” dziedzicowi?

Dopóki agrarne stosunki nie zostaną u nas uzdrowione, różnice te będą istnieć.

Pozatem są i inne różnice, które tkwią choćby w samej produkcji drobnego i wielkiego rolnika i wypływającej z tego polityki rolnej.

Jeżeli o tych różnicach wspominam, to nie dlatego, abym był zdecydowanym przeciwnikiem połączenia wszystkich organizacji rolniczych w jedną.

Owszem, połączenie jest potrzebne, gdyż wtedy uzyska się jednolity front rolnictwa wobec innych zawodów, nastąpi ujednostajnienie planu pracy rolniczej, zaoszczędzi się sił i środków na pracę oświatowo-rolniczą i t. d.

Chodzi jednak tylko o rzecz pozornie drobną: aby w społecznej organizacji rolniczej nie tworzyć różnych kategorii członków, niech się łączą równi z równymi na jednakowych prawach i obowiązkach.

Nie tworzyć członków i nadczłonków, — ta różnica doprowadziła do rozdziału kółek, to też, gdy mowa o połączeniu organizacji, nie wysuwać zasady, która już w chwili łączenia posiada momenty dzielące.

Szczerze i bez obaw, bez przywilejów jednych nad drugimi, należy prowadzić rozmowy na temat zjednoczenia rolników we wspólnej pracy nad rozwojem rolnictwa.

Wartoby również zastanowić się nad tem, czy i co należałoby zmienić w dotychczasowych zasadach i metodach pracy kółek rolniczych. Sprawa ta zdaniem wielu rolników i oświatowców wymaga gruntownego omówienia, gdyż życie idzie naprzód, a warunki pracy ulegają stałym zmianom, i cel pracy można łatwiej osiągnąć, o ile zastосуje się bardziej nowoczesne metody. Niechże i tę sprawę Czytelnicy rozważają i dzielą się na łamach „Siewu” swymi uwagami.

Zeta.

## Nie ustawajmy!

Przez kilka ostatnich tygodni przeżywalismy wszyscy zagadkę: jak wypadnie nasza zbiórka na „Fundusz Stypendjalny”, jak wypadnie ta próba, która i nam, i tym wszystkim, co nasze życie i pracę obserwują — ma dowieść: „czy siłą my, czy marą tylko”?

I cóż powiemy dzisiaj? Jak na początek — zbyt źle nie jest, musimy jednak przyznać, że jeszcze wiele jest pośród nas takich, którzy nie chcieli czy nie mogli ocenić i zrozumieć tej mocy potężnej, jaką jest solidarność, współdziałanie i pomoc wzajemna. Zbyt wiele jeszcze było tych Kół, które, zapytane, czemu na „Fundusz” żadnej zbiórki nie urządziły, tłumaczyły się, iż trudno od członków składkę zebrać, a cóż tu jeszcze o „Funduszu” mówić! Prawda, wszędzie i wszystkim ciężko dzisiaj, czemu jednak wśród innych Kół zbiórki urządzano? Czyżby tam młodzież w owych Kołach była bogatsza? Zapewne nie. Nie chodziło przecież o sumy duże, lecz o to, by wszyscy dali, a wtenczas sama liczba naszych Kół z temi drobnymi składkami uczyniłaby sumę naprawdę więcej niż spodziewaną. Zresztą nic złego się nie stało — dopiero początek, mamy czas na to, by jeszcze stanąć w gromadzie. Bo nie o „Fundusz” i Szyce tylko nam chodzi — nam chodzi o to, by wszyscy wierzyli w tę siłę, którą daje gromadzie świadomość tego pięknego hasła spóldzielców: „Wszyscy za jednego — jeden za wszystkich”!

Ciężko i źle jest na wsi. Już teraz w młodości naszej nieraz się zjawiają i trapią nas ciężkie myśli i troski: — jakim będzie nasze jutro? W jaką się tylko stronę udać, wszędzie źle. Czas jednak biegnie szybko, a rzeczywistość robi to, że niezadługo na roli ojców musi żyć i pracę, i utrzymanie znaleźć kilku synów. Czy wtenczas na mniejszych kawałkach ziemi zdołamy zaprowadzić lepsze gospodarowanie i hodowlę, i narzędzia lepsze? Zapewne nie będzie to łatwym gdy będziemy, jak ojcowie nasi dzisiaj robić tylko to i tem, co każdy sobie zrobić i urządzić zdoła. Zapewne inne musi być nasze życie. Bo czy można mieć na 10-ciu, czy 15-tu morgach — siewnik, wialnię, tryjer i wszelkie inne narzędzia do gospodarki wzorowej potrzebne? Czy będziemy mogli racjonalnie prowadzić hodowlę krów, jeśli tylko z własnego mleka będziemy pędzić mleczarnię? Zapewne inaczej. Wszędzie muszą powstać spółki i spółdzielnie, by w nich zapomoć drobnym sił tworzyć wszystko, co wymaganiom naszym będzie potrzebne.

Trudno i nie chcemy omawiać tego, jakimi drogami pójdzie nasza praca. Każdy z nas w swych marzeniach, zamiarach i projektach bujnej myśli młodzieńczej znajdzie niejedną myśl



nową, niejeden zamiar dobry, który ma być urzeczywistniony w gromadzie własnej wsi, powiatu, czy podjęty w całym kraju. „Jeden dla wszystkich — wszyscy dla jednego” — mamy się uczyć oddawać swe myśli i siły, by z nich powstać mogła owa moc, która ma przebudować życie nasze i naszej Polski Ludowej.

Taką próbą działania naszego wspólnego, w którym możemy się doszukać wielu myśli na daleką przyszłość zakreślonych, jest zbiórka na „Fundusz Stypendjalny”, który to „Fundusz” ma stać się tym żelaznym czy granitowym pomnikiem, siłami naszymi wzniesionym na drodze którą idziemy w życie nowe. Nie martwy to jednak głaz ów pomnik. Corocznie zasiewać ma w młode i wiedzy pragnące umysły ziarna zdrowe na obfity plon. Corocznie budzić ma myśli twórcze i tam i innym potrzebne.

Jeśli więc wszyscy przyczyniać się będziemy, by takie pomniki zostawały po drodze, którą płynęła nasza młodość, trud nasz nie przejdzie bez echa. Wy zaś, którzy nie chcieliście przyczynić się, by ów Czyn wspólny był potężniejszy i skuteczniejszy — rozważcie czy możliwości Wasze naprawdę są tak ograniczone, iż przemóc ich nie mogliście. A może uwierzymy w niedługim czasie w owe słowa Marszałka, iż „głową mury rozbijać można”. A zło nie minie — dokąd my go nie pokonamy.

*Wincenty Gortat*  
z Góry Bałdrzychowskiej.

## Z posiedzenia Prezydium C. Z. M. W.

„Prezydium C. Z. M. W.”, na posiedzeniu w dniu 24.X. 1926 roku stwierdza:

1) że dotychczasowa praca Komisji Porozumiewawczej po 4-roletnim istnieniu nie dała żadnych rezultatów,

2) że w ostatnim czasie Małopolski Związek Młodzieży wyraźnie unikał ustalenia terminu i zebrania się Komisji Porozumiewawczej, a wyznaczone na dzień dzisiejszy posiedzenie Komisji Porozumiewawczej nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia przedstawicieli M. Z. M.,

3) że władze Małopolskiego Związku Młodzieży w ostatnim czasie jaskrawo zmanifestowały zmianę stosunku do C. Z. M. W. przez:

a) zamieszczenie artykułu wiceprezesa, p. W. Styrylskiego, w N-rze 14 Młodej Polski b. r. p. t.: „Wrażenia z Walnego Zjazdu C. Z. M. W. w Warszawie”, atakującego C. Z. M. W.,

b) fakt celowego niezaproszenia C. Z. M. W. na Ogólne Zgromadzenie M. Z. M. w Krakowie w dn. 11 i 12/X r. b.,

c) niezgodne z prawdą oświetlenie na Ogólnym Zgromadzeniu M. Z. M. ideologii C. Z. M. W. i jego stosunku do sprawy połączenia i

niedopuszczanie do głosu uczestników Zgromadzenia w celu faktycznego sprostowania,

d) nieprzywołanie do porządku ze strony Prezydium Ogólnego Zgromadzenia M. Z. M. rzucających obelżywe okrzyki pod adresem C. Z. M. W., wywołane przemówieniem p. W. Styrylskiego.

Wobec powyższego Prezydium C. Z. M. W. uznaje dalsze istnienie Komisji Porozumiewawczej oraz prowadzenie pertraktacji z władzami M. Z. M. w sprawie połączenia obu Związków za bezcelowe.

W ten sposób zlikwidowana została Komisja Porozumiewawcza, która nie doprowadziła do połączenia dwóch pokrewnych organizacji, a z czyjej strony były sprzeciwy, wyjaśnimy to w następnych numerach „Siewu” z przytoczeniem dokumentów.

## Jak się zabrać do urzędników zawodów lekkoatletycznych.

Gdy czytamy rzadkie jeszcze u nas sprawozdania z zawodów sportowych urządzanych w Kołach lub Okręgach, uderzają nas zawsze braki w organizowaniu samych zawodów. W „Siewie” mówi się o tych rzeczach ogólnikowo, lecz gdyby ktoś z czytelników zajął do szczegółowych sprawozdań instruktorów z wyjazdów na zawody w Kole Młodzieży Wiejskiej lub w Okręgu, dopiero złapałby się za głowę, ile tam utyskiwań na zupełny brak przygotowania zawodów ze strony miejscowych zarządów. Zarządy te tłumaczą się zwykle tą organizacją, brakiem znającego się dobrze na rzeczy fachowca — powiadają: „czekaliśmy na przyjazd instruktora”. Otóż to jest typowe załatwianie sprawy. Skoro wiemy, że ma przyjechać instruktor, nie ruszymy nawet palcem w stronę przygotowań, ufni, że samo zjawienie się instruktora zaradzi wszelkim brakom i wystarczy, żeby zawody były dobrze zorganizowane i udały się.

Taki sąd jest zupełnie fałszywy, dyktuje go nam zazwyczaj brak inicjatywy i chęć zepchnięcia pracy na cudze barki. Powinniśmy z tem zerwać. Instruktor, choćby najlepiej znał się na rzeczy, wszystkiego z palca nie wyśsie. A chcąc, żeby zawody były jako tako urządzone, musimy przygotować cały szereg rzeczy, które musiałyby być przygotowane nie tylko na zawody, ale na każdą zbiorową imprezę. Musimy pomyśleć, aby wszystko, co do tych zawodów jest potrzebne, było na miejscu, żeby każdej drobnostki nie trzeba było później szukać, tracąc na to czas i przeciągając zawody. Czasem nasze dobre chęci w tym kierunku mogą naprawdę rozbić się o brak fachowych wiadomości, ale niech będzie wiadomo, że uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy. Dam parę przykładów: Koło urządza zawody. W programie zarząd Koła sam umieścił bieg na 2000 metrów; wiadomo, że bieg ten odbędzie się na tej a tej drodze, bo odpowiedniejszego miejsca do biegu w tej wsi niema. Przyjeżdża instruktor i oto oka-



zuje się, że nikomu nie przyszło na myśl, iż droga ta musi być zmierzona — ba, nawet nie przygotowano miary — czyż do tego potrzeba fachowego sportowca? W innym miejscu, gdzie urządzano zawody w myśl obmyślonego programu, nikt nie zastanowił się, czy choć jeden punkt tego programu będzie mógł być wykonany bez żadnych przygotowań. I tak przewidziano, że będą skoki w dal, a nikt nie pomyślał o przygotowaniu skoczni, chociaż wiadano, że skacze się na skoczni, której urządzenie wymaga trochę trudu i „fachowych” znajomości. Nikt też nie pofatygował się, aby przynieść stojaki do skoku wzwyż, choć organizatorowie mieli takie stojaki i wiedzieli, że bez nich skakać wzwyż nie można. Z tem wszystkim czekano na instruktora i w rezultacie na gwałt przygotowywano je podczas zawodów — a zawodnicy czekali i czas uciekał.

Aby uniknąć tych wszystkich braków w organizacji trzeba zawsze na parę tygodni przedtem obmyśleć rzeczy zasadnicze, a na parę dni — szczegóły.

Trzeba więc na parę tygodni pomyśleć o programie i podać go do wiadomości ogółu członków pracujących lub mających zamiar pracować sportowo.

Przy układaniu takiego programu trzeba odrazu pomyśleć, co da się wykonać, a co nie, do jakiej konkurencji będą zawodnicy, a do jakiej nie. Co możemy urządzić własnym pomysłem i środkami, a w jakich sprawach musimy udać się o pomoc do Centrali. Centrala musi być zawiadomiona wcześniej, żeby zdażyła przygotować to, o co ją proszą, również zawczasu należy zwracać się o instruktora.

Gdy program jest już przygotowany i ogłoszony, należy baczyć, żeby zawodnicy prowadzili stały i systematyczny trening — trzeba ich do tego zachęcać i własnym przykładem pociągać. Praca sportowa jest bowiem bardzo zaraźliwa i nie tak nie pociąga zawodnika jak dobry przykład. Gdy dzień wyznaczony na zawody zbliża się, trzeba zebrać komisję, która ma te zawody urządzić i rozpatrzyć szczegółowo poszczególne punkty programu, aby wiedzieć, co do każdego z nich przygotować należy. Jeżeli to mają być zawody lekkoatletyczne — to w programie winny być przewidziane biegi, skoki i rzuty. Należy obrać miejsce, gdzie mają się odbyć biegi krótkie (100, 200 mtr.). Bieżnie dla tych biegów powinny być proste — trzeba je bardzo skrupulatnie odmierzyć. Wyznaczyć każdy tor oddzielnie, najlepiej linjami z wapna, oraz wykopać dolki startowe. Do wykonania można posługiwać się jakąś ksiąteczką, gdzie te rzeczy są opisane np. Lekka atletyka — Barana. Do biegów średnich (400 m., 800 m., 1000 m.), oraz długich od 1500 wzwyż trzeba również wymierzać drogę, przyczem w braku prostego toru można urządzić tor tam i z powrotem. Do wszystkich tych biegów potrzebna jest taśma, pistolet startowy i czasomierz; jeżeli tych rzeczy nie mamy, a prosimy Centralę o instruktora, trzeba uprzedzić, żeby przywiózł je z sobą. Skocznia do skoku w dal urządzamy przez położenie krótkiej belki lub deski i skopanie ziemi poza nią na odległości około 7 metrów, aby skaczący padał na miękki piasek. Deskę, która ma służyć za linię odbicia, winien stanowić ostro ścięty kant belki. Gdy zawodnicy skaczą

boso, zamiast belki za linię odbierczą winien służyć ostro ścięty kant murawy. Skocznia do skoku wzwyż robimy w postaci stojaków na krzyżakach lub wpuszczanych w ziemię na sztorc. Na dokładnie odmierzonych od ziemi odległościach winny znajdować się dziurki do kołeczków, na których opieramy poprzeczkę tak, aby łatwo spadała przy trąceniu.

Kula, dysk, oszczep, czy granat powinny przed zawodami znajdować się na miejscu. Należy przygotować do nich koła wyrzutu, można wykreślić je wapiem na murawie — rozmiary tych kół znajdziemy również u Barana. Trzeba także wyznaczyć ludzi, którzyby pilnowali, aby po boisku, na którym odbywają się rzuty, nikt nie chodził, bo o wypadek nie trudno, szczególnie przy dysku, oszczepie lub granacie.

Organizatorowie zawodów powinni podzielić się czynnościami tak, żeby każdy wiedział, co ma robić i był odpowiedzialny za swój dział. Do użytku sędziów trzeba przygotować papier, ołówki, jeżeli można, jaki stolik i rower, który najczęściej jest potrzebny.

Dając tych kilka przypomnień, nie mam zamiaru wyczerpać wszystkich wypadków, jakie trzeba przewidzieć, urządzając zawody; chodzi mi tylko o zwrócenie uwagi, że trzeba się tem zająć, a nie składać wszystkiego na innych. Gdy troskliwie zajmiemy się zawodami i nie pożałujemy pracy, napewno i bez specjalnych wiadomości fachowych uda się nam zorganizować zawody dobrze i porządnie.

*Le-Lu.*



### Do Koleżanek z pow. Łowickiego!

Przy szkole rolniczej w Łowiczu zorganizowany został miesięczny kurs żeński gospodarstwa kobiecego z uwzględnieniem przedmiotów ogólnych. Nauka bezpłatna. Za utrzymanie uczestniczki wpłacają równoważnik w wysokości 1 korca żyta miesięcznie. Należy przywieźć z sobą pościel. Kursy rozpoczynają się 3-go k a ż d e g o m i e s i ą c a i trwać będą przez całą zimę.

### Do Kół Młodzieży pow. Błońskiego.

Podajemy do wiadomości wszystkich Kół Młodzieży w powiecie Błońskim, że w najbliższych dniach odbędzie się cały szereg k o n f e r e n c y j (narađ) g m i n n y c h w różnych miejscowościach. Na konferencjach tych będą mówili: starosta, p. W. Krzyżanowski, o odwodnieniu i spółdzielczości rolniczej, sekretarz Wydziału Powiatowego Sejmiku — o budowie i obsadzaniu dróg drzewkami oraz o pożarnictwie, a inspektor samorządu gminnego —



o szkolnictwie. Zwracamy się do Zarządów i członków wszystkich Kół Młodzieży w naszym powiecie, by wzięli jaknajliczniejszy udział w wymienionych konferencjach i udawali się na nie do tych miejscowości, do których będą mieli najbliżej.

#### W Y K A Z

samorządowych konferencji gminnych  
w pow. Błońskim.

Data	Godz. rozp.	Miejscowość, w której wyznaczono konferencję	Gminy biorące udział w konferencji
15.XI	12	Piekary	Piekary
16.XI	12	Mszczonów	Radziejowice i Mszczonów
17.XI	12	Błonie	Pass, Radzików, Błonie
18.XI	12	Skuły	Skuły
19.XI	12	Nadarzyn	Młochów
22.XI	12	Miedniewice	Guzów
23.XI	12	Żyrardów	Wiskitki, Żyrardów
25.XI	12	Baranów	Kaski
26.XI	12	Brwinów	Helenów
29.XI	12	Grodzisk	Grodzisk

UWAGA: W razie potrzeby miejscowość może być zmieniona.

#### Kurs teatralny w Lublinie.

Dnia 22-go listopada b. r. rozpocznie się w Lublinie dwutygodniowy kurs dla kierowników sekcji teatralnych Kół Młodzieży Wiejskiej. Kurs będzie zorganizowany wzorowo przy współudziale Zw. Teatrów Ludowych. Ze względu na duże koszty jakie Zw. Wojew. będzie zmuszony ponieść Koła winny wziąć liczny udział w kursie przez wysłanie swych przedstawicieli, tembardziej, iż jest to pierwszy tego rodzaju kurs w Lublinie.

Program kursu obejmuje: historję i ideologję teatru wiejskiego, znaczenie i istotę teatru w Kole, reżyserję sztuk, repertuar teatralny, technikę sceniczną (charakteryzację i t. p.), urządzenie sceny, dekoracje i t. p.

Podczas trwania kursu odbędą się ćwiczenia praktyczne. Kurs będzie zakończony publicznym pokazem. Wygodne noclegi dla Koleżanek i Kolegów będą przygotowane.

Wpisowe będzie wynosić 4 złote. Noclegi bezpłatne. Trzeba zabrać z sobą bieliznę osobistą, ręcznik, kubek do herbaty, szczotkę, drobiazgi (mydło, grzebień i t. p.) oraz pieniądze na życie w przeciągu 14 dni, mniej więcej około 30 złotych, jeśli uczestnik będzie liczyć na całodzienne utrzymanie.

Koledzy! Niech Was nie zrażają koszty, które jak widzicie staraliśmy się uczynić najmniejszemi. Koła winny ze swych kas udzielić mniej

zamożnym członkom zapomóg, a zapomogi te zwrócą oni po swym powrocie przez umiejętną pracę w sekcjach teatralnych.

Zgłaszać się wprost do Wojewódzkiego Związku lub do Okręgów. Czas nagli.

Kierownictwo Wojewódzkiego  
Z.M.W. w Lublinie.

#### Przeгляд prac w nowych Kołach.

W dalszym ciągu podamy opis prac jakie nowozałożone Koła przeprowadziły w swych organizacjach; przedstawimy życie, jakie tętni w naszych komórkach związkowych, opiszemy projekty i podamy środki jakimi młodzież wiejska zwalcza przeszkody w swych dążeniach do budowania lepszego jutra dla wsi przez gromadną pracę.

Dowiadujemy się więc od kol. Władka Mardali z Czajek (pow. Krasnostawski) co następuje:

„Koło nasze w Czajkach powstało w styczniu 1926 r. z inicjatywy kolegów: Olka Mardali i Wacława Piechy. Z początku praca nam szła słabo, czuliśmy brak pomocy instrukcyjnej. Skorzystaliśmy jednak z kursu ośmioldniowego, urządzonego przez Okręgowy Związek, gdzie wysłaliśmy trzech kolegów. Po powrocie wspomnianych kolegów praca ożywiła się. Kursiści dodają nam zapału i bodźca do pracy. Mieliśmy dużo trudności z lokalem, niedawno jednak wynajęliśmy mieszkanie za 80 zł. mies.“

Chcielibyśmy tutaj podkreślić ten moment, że Koło trudności wynikające z braku pomocy kierowniczej potrafiło zwalczyć własną pomysłowością. Koła i Okręgi niech wezmą to pod uwagę i tam, gdzie praca zasypia, niech pobudzą ją przez urządzenie kursów.

O pracy Koła w Czerwoncu Dużej (pow. Lubartowski) pisze nam prezes tego Koła, kol. Szczepański:

„Myśl zorganizowania Koła oddawna już nurtowała wśród kilku kolegów. Pomógł nam ją wcielić w czyn kol. Ciota, instruktor powiatowy O. Z. M. W. Na pierwszy plan naszej pracy wysuwa się zabawa w loterię fantową, która przyniosła nam 40 zł. czystego zysku. Mamy również dobrze zorganizowany chór, który na wieczorkach umila nam czas.“

Od urządzenia przedstawienia rozpoczęło również pracę Koło w Czulecycach (pow. Chełmski). Za pieniądze w ten sposób otrzymane zbudowano stałą scenę, co umożliwiło częstsze urządzenie wieczorków, zabaw, przedstawień i t. d. Program pracy na rok — jak nam pisze kol. Dymitr Skubij — tak się przedstawia:

„Uruchomienie sekcji gimnastycznej, zorganizowanie wieczorowych kursów robót kobiecych oraz urządzenie fachowych pogadanek z zakresu rolnictwa w porozumieniu z kółkiem rolniczym. W sekcji gimnastycznej pomoc instrukcyjną dają nam koledzy, którzy służyli w wojsku“.



Kursy wieczorowe prowadzi również nowo zorganizowane Koło w Krupicach (pow. Bielsk - Podlaski). O pracy tego Koła tak nam donosi k o l. M a t o s i u k:

„Uchwaliliśmy płacić składki miesięczne po 50 gr. Za pieniądze w ten sposób zebrane zaprenumerowaliśmy oprócz „Siewu“ kilka innych pism. Dotąd nie przychodziła do naszej wsi ani jedna gazeta. Teraz młodzież wieczorami spędza czas na czytaniu gazet. Rozpowszechniamy również czytelnictwo wśród starszych, a także i w sąsiednich wioskach. Z naszej inicjatywy zorganizowała się w Koło młodzież w Bujakach. Mamy już pieniądze na założenie biblioteki. Urządzamy często przedstawienia“.

Widzimy niezwykłą żywotność Koła. Samo niedawno zorganizowało się i zaraz w młodzieży sąsiedniej wsi pragnie zaszczerpić hasła związkowe. Tak powinno być wśród wszystkich Kół.

K o l. A. W a r d a s z k i tak nam pisze o Kole Młodzięży w P ę c h r a t c e (pow. Łomżyński).

„Od kilku lat było u nas Stowarzyszenie Chrześcijańskiej Młodzieży, ale co jakiś czas zamierało i nie wykazało się żadną pracą. Postanowiliśmy w kilku przekształcić Stowarzyszenie na Kolo Młodzieży Wiejskiej, czego dokonaliśmy w styczniu b. r. Prace rozpoczęliśmy w Kole od zorganizowania biblioteki. Wprawdzie była poprzednio biblioteka, ale w dużym nieporządku tak, że wiele książek zginęło“.

Nie walczymy ze Stow. Chrz. Mł., bo wierzymy, że młodzież wiejska sama przekona się, która organizacją jest jej organizacją. Koło powyższe jest tego przykładem. Niektóre Koła nawet niekiedy słabną w swej działalności, czasami nawet przerywają pracę, ale zrywają się co tchu i dalej rwą się do pracy.

Tak więc Koło w S t r z e l c a c h (pow. Grodzieński) zorganizowane było w 1919 r. Wojna polsko - bolszewicka w 1920 r. przerwała pracę, jednakże w roku zeszłym Koło — jak nam piszą koledzy: S z a ł a u d a i R u d a w i c — obudziło się i prace prowadzi w następujący sposób:

„Podzieliśmy pracę w Kole na trzy sekcje: amatorską, śpiewaczą i oświatową. Wszystkie sekcje prowadzą ożywioną pracę. Urządziliśmy już kilka odczytów, parę przedstawień, a także jeden żywy obraz. Pieniądze z powyższych wieczorów zebrane przeznaczyliśmy na kupno książek do biblioteki“.

Niechże Koło powyższe będzie pobudką dla Kół zasypiających, niech zabiorą się na ten apel do wyteżonej pracy.

Niezwykle bujnie przyjmuje się nasza idea na t. zw. kresach wschodnich. W miesiącach zimowych roku zeszłego i obecnego bardzo dużo nowych Kół powstało na powyższym terenie, przyczem praca posuwa się tam w żywym tempie.

Tak więc na Wołyniu we wsi R u d n i (pow. Łucki), powstało w roku b. Koło, o pracy którego tak nam pisze jeden z członków:

„Najpierw postaraliśmy się o lokal na świetlicę. Zarząd wynajął izbę, którą członkowie udekorowali wspólnym wysiłkiem i wspólnym kosztem. Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz, przyczem miał ładną przemowę, zachęcając nas do pracy. Wielu starszym mowa proboszcza otworzyła oczy, że samodzielna praca młodzieży to nie jest żaden opór ani bunt przeciw starszym. Owszem, jest buntem, ale przeciwko ciemnocie i lenistwu.“

W lutym urządziliśmy przedstawienie w urzędzie gminnym w Kołkach, na które przybyło przeszło 300 osób.

Doceniamy naszą sytuację na rubieżach (granicach) Rzeczypospolitej, pragniemy w duchu współżycia z bratnim narodem ukraińskim pracować i doskonalić swe charaktery i uczyć się intensywniejszej pracy na swoich warsztatach. Hasło Słowiańskiego Związku Mł. W.: „Jedność i braterstwo młodzieży słowiańskiej“ nie jest nam obce“.

W takim również duchu pracuje Koło w M a r k u c i c a c h (pow. Lidzki), założone w lutym 1926 r. Współpracuje ściśle z Okręgowym Związkiem Kółek Rolniczych, od którego otrzymało biblioteczkę składającą się z 75 tomów książek.

K o l. M i c h e r e w i c z opisuje nam pracę w Kole Mł. W. w D ł u ż k u (pow. Dubieński), a zarazem daje nam opis samej wsi. Oto jak wygląda:

„Daleko we wschodniej części Wołynia, między górami i lasami, daleko od miasta, daleko od dworca kolejowego, daleko od kościoła, stoi stara, znana z historii wioska Dłużek, Młodzież nasza długo, długo była bezczynna. Aż razu pewnego wpadł nam w ręce „Siew“, w którym wyczytaliśmy, jak młodzież garnie się do oświaty, do pracy społecznej, zrzeszając się w Koła Młodzieży. Zorganizowaliśmy się więc i my, biorąc się energicznie do pracy. Wyszliśmy drogę drzewkami czereśniowemi, odegraliśmy kilka przedstawień i t. d.“.

Widzimy z powyższego, jak ważną jest rzeczą propagowanie „Siewu“ wśród młodzieży niezorganizowanej. Jeśli pragniemy wzrostu naszej organizacji, jeśli chcemy, by naszymi hasłami „zaraziła się“ młodzież wiejska w najzapadlejszych wsiach naszej Polski, to musimy „Siew“ w taki czy inny sposób dawać do czytania tej młodzieży.

Ładnie rozwija się praca w Z a p o l u (pow. Nieświeski), o czem nas informuje k o l. C i s o w s k i S t a n., pisząc co następuje:

„Nasza wieś leży tylko półtora kilometra od granicy bolszewickiej. Młodzież, przeważnie wyznania prawosławnego, zrzeszyła się w Koło, aby pracować nad sobą wraz z młodzieżą z całej Polski. Koło liczy 46 członków. Prace w Kole podzielono na następujące sekcje: oświatową, teatralną, śpiewaczą, orkiestrową i



gimnastyczną. Prace w sekcjach posuwają się powoli, ale planowo. Najlepiej pracuje sekcja teatralna, na co szczególnie nacisk kładziemy, ponieważ uważamy, że przez teatr można najlepiej szerzyć zamięłowanie do gromadnej pracy wśród młodzieży“.

Życzymy wszystkim nowopowstałym Kołom owocnej pracy. Podkreślamy, że tylko wyteżona, gromadna praca da rezultaty, a jednocześnie uczyni z nas młodych zahartowanych pracowników. Miejmy zawsze przed sobą cele wyższe, szlachetniejsze i nie zrażajmy się przeciwnościami. Mamy przed sobą jeszcze pracy nawał. Nieprędko może ujrzymy te rezultaty, do których tęsknimy. Niewolno nam jednak ustać ani na chwilę. A Koła w województwach wschodnich (na Kresach) niech w swojej wyteżonej pracy mają zawsze na uwadze, by wytworzyć takie warunki pracy, by wraz z młodzieżą ukraińską czy białoruską móc współpracować. Tolerancja, poszanowanie uczuć religijnych i narodowych — zawsze cechowało Polaka. Pamiętajmy, że my młodzi możemy i musimy zatrzeć nieufność i wrogi stosunek, jaki często w niektórych okolicach jest między Polakiem, a Ukraińcem czy Białorusinem.

*Sekret.*

### Koło Młodzieży w Rydzynie (Wielkopolska).

I u nas zaczyna się garnać młodzież pod Sztandar Związkowy. Koło w Rydzynie, które liczy 80 członków, posiada własną orkiestrę,



Członkowie Koła Młodzieży Wiejskiej w Rydzynie (Wielkopolska).

spora czytelnia. Członkowie są tak wyrobieni, że na uroczystościach referaty i odczyty urządzają koledzy. Zebrania walne odbywają się co dwa tygodnie. Urządzamy często wycieczki. W pracy dużo nam pomaga kol. Gryning, student z Poznania. Gdyby w Poznańskim dać więcej pomocy instruktorskiej, to Koła powstawałyby z niesłychaną szybkością.

*Członek Koła.*

### Ze zjazdu delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej województwa Nowogrodzkiego w Nowogrodku.

Dnia 3 października r. b. odbył się w Nowogrodku organizacyjny Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej województwa Nowogrodzkiego, zwołany przez Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych. Na Zjazd przybyło 62 delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej ze wszystkich powiatów, oraz do 100 osób gości. Na Zjeździe byli obecni vice-wojewoda Parafjanowicz, prezes Zjednoczenia kółek i organizacji rolniczych ziem wschodnich i prezes Poleskiego Związku Kółek Rolniczych, p. P. Olewiński, prezes Rady Związku Kółek Rolniczych z Nowogrodzkiej, p. Malski, dyrektor Uniwersytetu Ludowego w Szycach pod Krakowem p. Solarz, przedstawiciele Wileńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, p. Małowiejski i Mydlarz, i inspektorowie szkolni z kilku powiatów.

Po wygłoszeniu powitalnych przemówień przez przedstawicieli władz i organizacji społecznych, oraz po odczytaniu depesz powitalnych, nadesłanych przez Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej z Warszawy i przez Akademicką Młodzież Ludową z Wilna, p. P. Sieczko złożył krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności Kół Młodzieży na terenie województwa. Ze sprawozdania wynika, że obecnie jest czynnych 45 Kół, liczących przeszło 1500 członków. W 14 Kołach Związek Kółek Rolniczych ziem Nowogrodzkiej umieścił własne biblioteki. 5 Kół posiada własne biblioteczki. W Kołach odbyło się 8 kursów oświatowo-kształcących, szereg kursów ogólnokształcących, 30 odczytów i 46 pogadanek z przezroczami, odbyło się również zgórą 60 przedstawień, oraz zorganizowano 3 chóry.

Sprawozdanie z pracy Kół na terenie pow. Nieświeskiego, gdzie istnieje Powiatowy Związek Kół Młodzieży Wiejskiej uzupełnił p. Dmitrjew, instruktor oświaty pozaszkolnej tego powiatu.

Na wniosek nagły p. Najdy, delegata Koła Młodzieży Wiejskiej w Sporkowszczyźnie pow. Lidzkiego, Zjazd jednogłośnie uchwalił upoważnić Prezydium Zjazdu do wysłania depesz z wyrazami czci i hołdu do Prezydenta, Ignacego Mościckiego i do Prezesa Rady Ministrów, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po odczytaniu wszystkich punktów statutu i wniesieniu kilku poprawek statut „Związku Kół Młodzieży Wiejskiej Województwa Nowogrodzkiego“ został jednogłośnie przyjęty. Składki członkowskie zostały uchwalone w wysokości 2 zł. od każdego członka Koła.

Do Zarządu zostali powołani: E. Bokun, Stiasny, Cieślikówna, P. Sieczko, Kulesza, Olesza, Pogoda, Mickiewicz, Najda, do Komisji Re-



wizyjnej — Maciągowski, Krep ski i Kruczek.

Następnie p. Ignacy Solarz, dyrektor Uniwersytetu Ludowego w Szycach, wygłosił bardzo treściwy i pouczający odczyt: „O przygotowaniu młodzieży wiejskiej do życia i zawodu”. Odczyt ten wywołał ogromne zainteresowanie i dał dużo praktycznych wskazówek dla młodzieży. Na wniosek p. Kubickiego Zjazd polecił Zarządowi delegować jednego słuchacza do Uniwersytetu Ludowego w Szycach, udzielając mu w miarę możliwości stypendjum na kształcenie się.

Po zakończeniu obrad odbyły się popisy chórów szkoły rolniczej imienia Marszałka Piłsudskiego w Niehiewiczach, oraz Koła Młodzieży Wiejskiej w Kremaszówce powiatu Nowogródzkiego.



**Czy Sejm ma siedzieć, czy stać** podczas odczytywania orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji sejmowej? O to wynikł spór między Rządem a Sejmem. Dotychczas obrady Sejmu trwały ciągle i dopiero w bieżącym roku Prezydent na podstawie czerwcowych zmian w Konstytucji zamknął sesję Sejmu i Senatu w początku października i przez cały miesiąc obrad nie było. Lecz zwołanie nowej sesji musiało nastąpić w końcu października, bo według wymagań Konstytucji w tym czasie Sejm ma rozpocząć obrady nad przygotowanym budżetem. Sesję ma otworzyć orędzie Prezydenta, Rząd chciał, żeby to orędzie odczytał Marszałek Sejmu, a posłowie mieli go wysłuchać, stojąc. Lecz niektóre kluby sejmowe oparły się temu i oświadczyły, że podczas czytania orędzia nie wstaną, jeżeli nie będzie go czytał sam Prezydent. Odbywały się naprężone obrady w tej sprawie, które przerwał Prezydent, decydując się otworzyć sesję osobiście. Zwołanie więc sesji odbyło się zgodnie z wymaganiami Konstytucji w końcu października, a jej otwarcie uległo wskutek tego odwleczeniu i nastąpiło dnia 13 listopada b. r. nie w Sejmie, a na Zamku.

**Narada gospodarcza**, która odbyła się w końcu ubiegłego miesiąca pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów, p. Bartla, miała na celu obmyślenie środków w celu uzdrowienia naszej gospodarki. Narada, w której wzięli udział przedstawiciele handlu, przemysłu i gospodarczych stowarzyszeń społecznych, obradowała przede wszystkim nad drożyzną i środkami, jakie należy zastosować, aby ją usunąć.

**Ile państwo małożyć na oświatę?** Projekt budżetu Ministerstwa Oświaty na rok przyszły przewiduje podniesienie wydatków na oświatę o 25 milionów złotych. Cała suma wydatków wyniesie około 195 milionów. Największe rozszerzenie wydatków przewiduje się w szkolnictwie powszechnem. Ma ono objąć sumę 187 milionów, czyli około 13 milionów więcej, niż w zeszłym roku. Na zwiększenie wydatków wpłynęło głównie powiększenie personelu nauczycielskiego o 500 osób oraz polepszenie bytu nauczycieli.

**Tydzień Akademika** rozpoczął się 4-go b. m. w całym kraju i trwać będzie do 14-go. Podczas Tygodnia Akademika w całej Polsce będą się odbywać zbiórki na polepszenie bytu niezamożnym akademikom. W miastach uniwersyteckich zbiórki te będą urozmaicone różnymi imprezami dochodowymi, urządzeniami przez studentów jako to: loterie fantowe, zabawy, przedstawienia teatralne i t. p. Tygodniowi Akademika należy życzyć jaknajwiększego powodzenia, gdyż sumy zebrane podczas jego trwania przyczynią się do ulżenia doli i zapewnienia dachu nad głową przedewszystkiem tym akademikom którzy, przybywając ze wsi lub miast prowincjonalnych, są skazani na borykanie się z ciężkimi warunkami życia w stolicy wyłącznie o własnych siłach.

**Na dyktatora Włoch, Mussoliniego, dokonano znowu zamachu**, gdy wychodził z otwarcia kongresu naukowego w mieście Bolonji. Sprawcą zamachu był 16-to letni chłopiec, który strzelił do dyktatora z rewolweru. Strzał jednak chybił i nie wyrządził Mussoliniemu żadnej szkody. Tłum zabił sprawcę zamachu na miejscu.

**Powszechne głosowanie w sprawie zakazu sprzedaży wódki w Norwegii** dało następujący wynik: 531.425 głosów przeciwko zakazowi sprzedaży i 421.252 za zakazem. Jak widać, Norwegowie nie mają ochoty pozbyć się przyjemności „popijania”, wobec tego alkohol będzie nadal niszczył zdrowotność tego kraju.

**Rząd Ukrainy Sowieckiej stworzył specjalny rejon dla żydów** w okręgu Chersońskim między rzekami Dnieprem a Irgulcem. W tym rejonie cała administracja, sądownictwo i szkolnictwo będą prowadzone w języku żydowskim. Będzie więc to druga Palestyna lub Nalewki.

**W Armenii** (jedno z państw sowieckich) miało miejsce trzęsienie ziemi, które zniszczyło miasteczko Leninodon oraz 25 wsi. Blisko 90.000 ludzi zostało bez dachu nad głową, około 300 osób jest ciężko rannych, wielu dostało obłędu. Dwanaście wsi zniknęło zupełnie z powierzchni ziemi.



## KURSY PSZCZELNICZE I JEDWABNICZE W CZASIE OD 5 — 18 GRUDNIA B. ROKU.

Dnia 5 grudnia 1926 roku rozpoczną się dwutygodniowe kursy pszczelnicze i jedwabnicze, organizowane przez Centralny Związek Kółek Rolniczych oraz Naczelny Związek Towarzystw Pszczelniczych o programie następującym:

**Pszczelnictwo:** Życie pszczół; gospodarka pszczelna; choroby i szkodniki pszczół; ule i narzędzia pszczelnicze; rośliny miododajne; przeroby miodowe; wyrób węzy, poduszek ze słomy, uli drewnianych i słomianych.

**Jedwabnictwo:** Warunki rozwoju jedwabnictwa w Polsce; hodowla jedwabników; uprawa morwy. Zwiedzenie stacji doświadczalnej hodowli jedwabników w Milanówku.

Wykładać na kursie będą: St. Brzóska, K. Bajorek, A. Bujak, E. Błaszczyk, ks. Ciborowski, B. Henke, J. Hawronik, J. Kremzer, Witaczek.

Wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne odbywać się będą w lokalu Naczelnego Związku Towarzystw Pszczelniczych w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 14. Opłata za kurs wynosi 15 złotych. Noclegi dla słuchaczy zapewnione za opłatą 1.50 zł. za dobę. Zapewnione są ulgi kolejowe na drogę powrotną 66 proc.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji: Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Tamka 1, w godzinach od 9 rano do 3.30 popołudniu, tel. 236-31, oraz Naczelny Związek Towarzystw Pszczelniczych od 9 rano do 6 popołudniu, Warszawa, ul. Miodowa 14 m. 20, tel. 62-38.

## To i owo.

**Czy wolno psom szczekać w nocy.** Niektórzy będą kilka razy czytać ten tytułek i będą się dziwić jak to, co to znaczy, przecież u djaska pies właśnie w nocy winien szczekać, a nie w dzień. Zupełnie słusznie. U nas właśnie za złe wzięłoby się psu, któryby noc przespał i nie zaszczechnął choć raz, dając znać w ten sposób właścicielowi zagrody, że jego pies — stróż czuwa nad dobytkiem. A tymczasem w mieście Tulonie we Francji za to, że pies o godzinie jedenastej i pół w nocy spełniał gorliwie swe psie obowiązki, właściciela

jego magistrat skazał na karę kilkudziesięciu franków (kilkanaście złotych).

Jakaż była podstawa do wymierzenia tej kary?

Otóż magistrat (zarząd miasta) tuloński zakazał wszelkiej wrzawy w granicach miasta po godzinie 10 wieczorem i do tej zakazanej wrzawy zaliczył także szczekanie psa.

Ukarany obywatel francuski zaskarżył powyższe rozporządzenie magistratu. Sprawa przeszła przez wszystkie stopnie (instancje) sądownictwa administracyjnego i zaszła aż do Trybunału Kasacyjnego. Tak więc Trybunał Kasacyjny zastanawia się obecnie, czy psu wolno szczekać w nocy.

A teraz niejeden z Czytelników pomyśli sobie, czy warto było procesować się o tak drobną sprawę. Naturalnie, sprawa drobna, ale Francuzowi chodziło o to, że zarządzenie magistratu według niego było niesłuszne i właśnie chciał pouczyć władze administracyjne, że nie miały racji, zakazując psom szczekania w nocy. Jeśli obywatele chcą, aby praworządność panowała w państwie, aby administracja działała według prawa i w granicach zakreślonej im władzy — to muszą tę władzę kontrolować i każde jej uchybienie wytknąć, choćby to miało kosztować tyle czasu i kłopotu co Francuza, właściciela psa szczekającego w nocy.



### W sklepie ze szpilkami.

**Kupujący:** — Na miłość boską!... Połknąłem szpilkę. Ratunku!

**Właściciel sklepu:** — Nie rób pan tyle hałasu o jedną szpilkę... oto tu masz pan drugą.

### Warszawscy żebracy.

**Żebrak:** — Litości godna osobo, choć grosik na kawałek chleba.

**Przechodzeń:** — Chodźcie, dam wam robotę. Narąbiecie mi drzewa. Dam osiem złotych. Innemu dałbym tylko pięć, ale żeście ubogi...

**Żebrak:** — Łaskawy panie, to proszę mi dać już tylko te trzy złote, a pięć tamtemu, co będzie rabał.

## Sport najwięcej rycerski — to sport strzelecki!

Pokoleniami całymi tłumiony przez wrogów sport strzelecki, jako podstawa największych, bo państwowej doniosłości zadań przysposobienia wojskowego, wybija się na czoło wszystkich gałęzi sportu znanych w Polsce.

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie egzemplarze okazowe: „Strzelca“, tyg. organu Tow. „Związek Strzelecki“, oraz miesięcznika „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy“, poświęconego sprawie sportu strzeleckiego i łuczniczego, którego znajomość oby przeniknąć mogła do najdalejszych warstw społeczeństwa.

Administracja „Strzelca“ i „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego“.  
Warszawa, Al. Jerozolimska 27/3.



## Od Redakcji.

Poprzedni numer „Siewu“ całkowicie poświęciliśmy ludowym szkołom rolniczym. Bogato ilustrowany, numer ten zawiera na 40 stronach ciekawe artykuły o znaczeniu i zadaniach szkół rolniczych oraz **dokładny spis tych szkół** w całej Rzeczypospolitej, przeto może być doskonałym przewodnikiem dla młodzieży pragnącej wyjechać na naukę rolnictwa i gospodarstwa domowego oraz znakomitą środkami propagandy dla szkół. Wydrukowaliśmy go też w większej ilości egzemplarzy.

**Koła Młodzieży, szkoły rolnicze, Kółka Rolnicze, Wydziały Powiatowe i t. p.**, mogą zamawiać większe ilości egzemplarzy tego numeru w **Administracji „Siewu“**.

Cena egzemplarza 35 groszy wraz z przesyłką pocztową.

# CENTRALNE BIURO KURSÓW DLA DOROSŁYCH

WARSZAWA, KRUCZA 21 — TEL. 188-03 — P.K.O. 2.128

BIURO CZYNNE 12 — 3 PP.

Udziela porad w sprawie prowadzenia kursów dla dorosłych.

Organizuje kursy instruktorskie dla organizatorów i nauczycieli kursów dla dorosłych w Warszawie i na prowincji we własnym zakresie i na zlecenie samorządów terytorjalnych.

Wysyła instruktorów na prowincję. (Planowanie i organizowanie sieci kur-

sów dla dorosłych i ognisk oświatowych na terenie miast i powiatów. Planowanie budżetów. Wizytacje fachowe).

Podejmuje własne wydawnictwa z dziedziny oświaty pozaszkolnej.

Posiada składnicę wydawnictw własnych i obcych. (Wydawnictwa organizacyjne, dydaktyczne, metodyczne, programy, podręczniki dla słuchaczy kursów dla dorosłych i młodocianych).

Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych jest zrzeszeniem pracowników oświatowych. Deklaracje członkowskie i statut przesyła się na żądanie.

**Składka członkowska wynosi 12 zł. — Członkowie otrzymują bezpłatnie Polską Oświatę Pozaszkolną.**

TREŚĆ NUMERU: II Kongres Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. — Pod barwami Z. M. W., przez Leona Lutyka. — Konik polny (bajka), przez J. Ostę. — Bezdomny (odcinek), przez Józefa Zawiruchę. — Wieczorowe Kursy Początkowe w Kołach Młodzieży Wiejskiej VI, przez Klemensa Frelka. — Radjocdbiorniki (dokończenie), przez inż. P. Podgórskiego. — Wiadomości społeczno-gospodarcze, przez Zetę. — Nie ustawajmy, przez W. Gortatę. — Z posiedzenia Prezydium C. Z. M. W. — Jak się zabrać do urzędzenia zawodów lekkoatletycznych, przez Le7lu. — Z Kół i Związków. — Z Polski i świata. — Kursy pszczelnicze i jedwabnicze. — To i owo. — Humor. — Od Redakcji. — Ogłoszenia.

CENNIK OGŁOSZEN: 1/4 str. — 90 zł., 1/2 str. — 50 zł., 3/4 str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł; Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: Bolesław Babski.

Wydawnictwo: Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. Stoleczna, G. Kryzel, Warszawa, Wolska 16, telefon 88-67.